

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opłaca się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedynczo ogłosił.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fe
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelm. nr.
Listy
do Redakcyi i do Eksp.
dycyli winny być
frankowane.

Piątek 22 lutego 1861.

No. 44.

Poznań, 21 lutego. We Lwowie zaczął wychodzić nowym narzęciem dziennik pod tytułem: *Słowo*. Nie bójmy się organ narodowego ruskiego stronnictwa, zresztą właściwie nie masz zorganizowanego w Galicji wyraz tej samej policyjnej myśli, która wywołała radecką deputację ruską metropolity Jachimowicza. Duchownych dygnitarzy od s. Jura i kilku urzędników państwowego instytutu są i tu narzędziami tej myśli. *Słowo* wręcz wypowiada, że Rusinom przedewszystkiem strzedz się należy takiego zbratania; dziennik piera jak może to swoje naczelne zadanie, siejąc potwarze, insynuacje, nienawiść i podejrzenia na wszystkie polskie. Szukając bliżej nam znany wyraz porównania, możnaby dzisiejsze lwowskie *Słowo* jedną postawić linią co do celu i sposobu redagowania z Przyjacielem Chłopów, który przed laty 10 było redagowany w Berlinie, a następnie przez w i zandarmów szerzony pośród ludu wiejskiego w Poznańskim. Aczkolwiek rosyjski gabinet nie podał w swęj głębokiej niechęci dla Austrii, ajenci wszelkiego gabinetu, dla łatwo domyślnych powodów, popieczętowanym przypadkiem gorliwie ów produkt austriackiego stanu. Myślą oni zapewne: „Nie dajmy przedewszystkiem zbratać się ludowi ruskiemu z Polakami; kto niebezpiecznie spożyje owoc tej roboty, o tem potem.”

Francuskie, angielskie i włoskie dziennikarstwo, zdawało się adresowych rozpraw pruskiej izby poselskiej komentując pojedyncze jego ustępy w osobnych artykułach, polskiej poprawki i wywołanej przez nią. Najprzychylniejszym stosunkowo jest dziennik francuski, lubo różne jego organa wyraźnie rozróżniają. Urzędowy Monitor podał brzmienie poprawki, a wnoszący ją p. Zółtowski, od wszelkich jej wystrzymując się uwag własnych. Inne dzienniki powtórzyły na los szczęścia, z cechującą je nieznaną stosunków niemieckich i języka, wyciągi z krótko niedokładnych sprawozdań dzienników berlińskich mierze. Journal des Débats, organ doktryneri orleanistowskiego stronnictwa, posunął się wprawdzie do kilku własnych uwag, w intencji nie bardzo przychylnych sprawie polskiej, w rzeczy jednak samej z taką nieznaną i pobieżnością skreślonych, że śmiechowanie tylko wywołują. Pomieszawszy niemiecką poprawkę Stavenhagena z polską Zółtowskiego, które przy sobie następowały i do jednego ustępu mowy się odnosiły, powiada Journal des Débats, że wprawdzie pocieszonem zostało po swojej włoskiej powściągnięciem zwycięstwem, które odniosło nad Polakami; niem poprawka Stavenhagena, usiłująca przypomnieć prawa Polaków (1), pozyskała tylko słabą większość głosów. Czytelnicy nasi wiedzą co sądzić o tej powściągnięciu najgruntowniej z francuskich dzienników. Najprzychylniejszym dotąd okazał się poufny Constitutionnel. Przetłómaczywszy z początku od siebie jak najwięcej i ze zupełną zmianą sensu poprawkę Zółtowskiego, sprostował się on niebawem w łście, jakoby z Bernanym. Drugi list późniejszy, podobnie z Berlina, lubo widocznie nosi ślady paryskiej redakcyi, i objaśnił pierwszą część polskiej dyskusyi (mowy wskiego, hr. Schwerina i Bentkowskiego) z wyraźną przychylnością dla słusznej sprawy. Z włoskich dzienników przed sobą tylko medyolańską Perseveranzę organ umiarkowanego stronnictwa arystokratycznego. Perseveranza tak jest oszołomiona i ujęta,

pospołu z całym niemal włoskim dziennikarstwem, przejściem poprawki p. Vinkego w parlamencie pruskim, że jak dawniej uważała za konieczność schlebiać Rosyi w interesie odradzających się Włoch, podobnie dzisiaj stroi zalety z rządem i parlamentem pruskim, i żeby umizgi swoje tém lepiej do ich smaku przyprawić, z radosnym wspomina szyderstwem, o dzielnej odprawie i zasłużonym karzeniu, na jakie mówcy polscy narazili się ze strony hr. Schwerina za niewczesne swoje wysoki i uroszczenie. Biedna, zapomniana nawet wśród tych szukanych zalet, że właśnie poprawka Vinkego, ów powód włoskiej radości, polskimi przeszła tylko głosami przeciwko życzeniu hr. Schwerina i całego ministerstwa. Angielskie dzienniki ograniczyły się po większej części na krótkich i niejasnych referatach; wszelako Morning Post, organ lorda Palmerstona, zapragnęła wyraźny złożyć dowód, że osiwały kierownik polityki zagranicznej, który dziennikowi temu użył swego natchnienia, pozostał dla sprawy polskiej, czem był zawsze, to jest największym jej nieprzyjacielem. Morning Post traktuje w osobnym artykule o polskiej dyskusyi adresowej i cieszy się, że jednomyślnie niemal odrzucono poprawkę 14 Sarmatów (jak się jej Polaków statecznie nazywać podoba). „Widoczna bowiem”, woła, „do czego ci Sarmaci zmierzają; chcieliby oni szkół polskich, polskich sądów, administracyi polskiej, polskiego namiestnika, słowem istnego polskiego kraju wśród państwa pruskiego.” Następują porównania z Irlandyą i nauka moralna, że rząd pruski najlepiej czyni, postępując sobie z W. Ks. Poznańskim tak jak Angliacy z Irlandyą, to jest dając się Polakom do woli wygadać i wyszumieć na mównicy, a robiąc przytém swoje. Duńskie dzienniki, dla łatwo domyślnych powodów, z przychylnością się wszystkie odzywają o Polakach i ich poprawce i nie zaniebują po raz setny wskazywać na dwoistość rządu, który u siebie tak mocno potępia to, co w Szwecyi wszelkimi siłami fortytuje.

N. Pan raczył nadać tajemnemu radcy handlowemu Aleksandrowi Mendelsohnowi order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 20 lutego. Wczoraj przyjmował król i wszyscy obecni tu książęta krwi na dworcu kolei żelaznej królową bawarską Maryę, która około godziny 6 nad wieczorem z Lipska tu przybyła. Królowa zamysła zabawić w Sanssouci i Berlinie dwa tygodnie.

— Książę następcy tronu dawał wczoraj wielki obiad, na który prócz wielu wyższych oficerów zaproszono także ministrów Schleinitza i Auerswolda, posła angielskiego Loftusa i posła angielskiego przy dworze petersburskim lorda Napiera wraz z żonami.

— Hamburgskie wiadomości donoszą, iż jeden z księgarzy hamburgskich otrzymał polecenie z Medyolanu, aby przysłał tam portret posła Vinkego dla skopiowania. Księgarz udał się do Vinkego z odebranym pismem, ale otrzymał odmowną odpowiedź w najenergiczniejszej formie.

— Utrzymuje się tu wciąż pogłoska, że prezesa polityki berlińskiej, barona Zedlitz, przeznaczono na prezesa rejencji legnickiej i że jego miejsce ma zająć tajny radca Winter, referujący radca w ministerstwie spraw wewnętrznych. Korespondencya Sterna dodaje: „Przeniesienie prezesa polityki do Legnicy nie samą jest pogłoską, w wyższych kołach twierdzą, że w dniu 1 kwietnia uda się baron Zedlitz na miejsce nowego przeznaczenia.”

— Wedle wiadomości nadeszłych tu z Frankonii, ma król Franciszek II z swą rodziną zamieszkać zamek Banz, położony w Wyższej Frankonii kilka mil od Koburga. Za-

mek ten, dawniej opactwo benedyktyńskie, był dotąd letnią rezydencją księcia Maksymiliana bawarskiego, ojca młodej królowej neapolitańskiej.

— Minister handlu, pan Heydt, zwołał dotąd wszystkich dyrektorów żelaznych kolei królewskich, aby jeszcze raz obradowali nad regulaminem obrotowym, który od 1 kwietnia b. r. w życie wprowadzony być ma.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 lutego. Do dzisiejszego rana Wisła jeszcze nie puściła; poruszyła się wprawdzie powyżej około Sólca, ale wnet się zatknęła. Zator pod Zawichostem uformowany, zwolna ustępuje. Dziś woda pod Warszawą zwiększyła się o 3 cale i doszła do wysokości stóp 12 cali 5. Wczoraj pomimo ciężkiej na Nowy Zjazd przeprawy, mnóstwo osób wyległo tamże dla przypatrywania się i Wisłę i przeprawie, już przez nowy most, już przewozami.

— Głos obfity w bardzo zajmujące korespondencye z Warszawy, podaje następujący list z Wołynia: „Przy podniesionej wazszej temperaturze, nie dziwię się, że nasze myśli i pisma wydają się zimne i poziome; u nas słowo na ustach zamiera, bo my żyjemy w błogosławionym starym świecie, pod nadzorem szpiegów i satrapy, którego samowolność nami rządzi, u nas wszystko po staremu, słyszymy i czujemy, że huczy burza za ścianą, tymczasem u nas cisza bodaj grobowa, po której musi burza nastąpić, a stare przesławiania powodowane przez popów błahoczystych nie ustają, ciągną się śledztwa naprawdę, komisye nie mają końca. W gubernii kijowskiej w Machnowce za jakiego sieroty, które błahoczyste sobie wydziera, oddano dziekana pod sąd. W tymże dekanacie w Pohrebyszczach zasłużonego i wiekowego kapłana suspendowano za to, że jakąś starą uniatkę wyśpiewał, i tak wszędzie... Niemasz w rządzie umiarkowania; stara myśl przesławiania i wynarodowienia cięszym nurtem jak pierwej, ale płynnie wciąż i umacniać się stara. Maleńkie, że tak powiem dziecinne ustępstwo we wprowadzeniu języka polskiego do szkół roztrąbiają jak coś wielkiego; tymczasem w programacie ten język stoi najniżej, w niższych klasach ledwie ma parę godzin, w wyższych godzinę na tydzień, za to rosyjski ma ich bez liku; toż samo historia i geografia rosyjska. Zabijają czas byle czem i swą moskiewszczyzną od początku przez siedem klas męczą biedną młodzież. Wmówili w siebie, że jesteście Moskalami i jak z Moskalami się obchodzą, ale jakąż mają korzyść z tego? każdy wyrwawszy się ze szkół, tak zniewidział moskiewszczyznę, że używa jej tylko jako arszeniku do wytrucia myszy lub w brzydkiej zaraźliwej chorobie. Trzydzieści lat ciągłego nacisku dzięki Bogu nie wynarodowiło polskiego dworku ani serca: bije ono po staremu i wieści od was zalatujące przyjmują z rozczuleniem i zachwyceniem... Kwestya włościańska, która pierwój tak żywo wszystkich zajmowała, dziś już stała się względem podrzędną; jaka może być wolność dzisiejszego poddaństwa, kiedy cały lud, naród, państwo w niewoli? To też się zewsząd dają słyszeć żądania konstytucyi, a nawet głuche wieści krząją, że taką już w Petersburgu kuja. Błogosławiony wszakże kto temu wierzy. I s. p. Mikołaj po rozerwaniu Pestelowskiego związku zaważwał był dostojników państwa do ułożenia kodeksu praw, który zatem ukazał się w potwornej mnogości Swodu zakonow (zbioru praw) najsprzeczniejszych, gdzie wszystko się w pomieszanju znalazło, krom prawdy i sumienia. Jadą z każdego powiatu marszałkowie do grodów guberskich dla wyboru deputatów stałych po dwóch z gubernii, rząd ze swęj strony dwóch z obywatelstwa osobno mianuje i ci łącznie z marszałkami guberskimi i gubernatorami mają dalej nad kwestyą włościańską deliberować. Tych deliberacyi tyle było, że możnaby już świat cały usa-

TEORYA PRACY

Nestora Koszutskiego.

Pomnieliśmy na początku, że praca ludzka ze względu na przyrodę, która jej służy za przedmiot, jest tylko siłą téjże samęj przyrody, że za pomocą takowych sił tylko nowe formy może nadawać materji, że samęj materji ani tworzyć, ani niweczyć nie jest

możliwe. Patrząc się jakiegokolwiek manipulacyi, a z łatwą się przekonamy, że siła samego robotnika nadzwyczajną małą cząstką jest całej siły w téjże manipulacyi

zajętej. Wzrzućmy to ogrodnik z rydlem, czy kowal z młotem, czy z siekierą, każdy z nich posługuje się nietylko siłą swęj ręki, lecz daleko więcej siłą ciężkości narzędzia, które, gdy jest użyte na sposób dźwigni, daje jeszcze siłę ciężkości pomnaża. Rydło, młot i siekiera są takimi dźwigniami i każda z nich działa siłą kilkunastokrotnie większą niż siła człowieka. Wyobraźmy sobie narzędzia bez trzonków, za które są trzymane i których żelazne części w rękę robotników, a natychmiast w czem leży ich działalność. Archimedes, który obciążenia Syrakuzy statki nieprzyjacielskiej floty

w powietrze wyrzucał za pomocą złożonej dźwigni, opisał jej potęgę wiekopomnymi słowami „tylko punkt oparcia mi dajcie, a całą ziemię ruszę z jej posad”.

Począwszy od prostego draża, którym osadnik wyrwuje pnie ze swęj roli, aż do najskomplikowanych maszyn i aparatów, cały nieskończony szereg narzędzi we wielkiej części tylko z dźwigni się składa, ożywianych, że tak powiemy, siłą ciężkości materji.

Dla czego ta siła działa tak cudownie, że przez zmianę punktu oparcia w jednym i tym samym kawałku materji tak nieskończenie daje się powiększać, tego nie wiemy, i nigdy nie odgadniemy. Człowiek tylko jednę i to zewnętrzną stronę objawów może poznać, gdyby widział ich połączenie z ostatnią przyczyną, mógłby sam tworzyć, byłby wszechmocnym.

Bez narzędzia tylko wtenczas pracujemy, gdy siła naszych muskułów i zręczność członków naszego ciała wystarczą, jak np. przy zbieraniu owoców, kamieni, lub innych podobnych a bardzo nielicznych zatrudnieniach, w każdym zaś przypadku, gdzie jakiegokolwiek innę, jak własną, siłę nam potrzeba, potrzebujemy zarazem i narzędzia, za pomocą którego chwytamy owę siłę i takową kierujemy. Wszelkie narzędzia i maszyny są tylko formami służącymi nam do ujęcia i użycia sił różnych otaczającej nas przyrody.

Tak dobrze jak dźwignia, tak szruba, koło, klin i złożone z nich wóz, plug i wińda są instrumentami ułatwiającymi nam zwyciężenie lub użycie ciężkości i spoistości materji.

Oprócz tych dwóch sił co tylko wymienionych, z których pierwsza jest atrakcyjną, jaką wywiera ziemia na każde ciało, druga zaś atrakcyjną, z jaką atomy pomiędzy sobą w każdym ciełe wzajemnie się przyciągają, tylko kilka innych jeszcze znamy sił wszędzie natrafic się dających i niemięj od tamtych użytecznych. Takimi siłami są mianowicie: ciepłota, elastyczność, magnetyzm, elektryczność, siła połączenia chemicznego i siła witalna organizmów zwierzęcych i roślinnych.

Lubo nie wielka jest liczba tych przyrodzonych czynników, są niezliczone jednakże kombinacye, w jakich się dają zastosować i niezawodnie tylko małą część tychże kombinacyi odkryliśmy.

Nie dawne a nader ważne w swych skutkach zastosowanie elastyczności pary do lokomocyi i elektromagnetyzmu w telegrafii każą nam się domyślać, że dalekimi jeszcze jesteśmy od kresu wszystkich wynalazków.

Ponieważ w całej naturze widzimy równowagę i harmonię, musimy stąd wnosić, że siły jej także się równoważą, i że wszystkie w równęj mierze człowiekowi mają

mowolnić. Dozwolono zająć się Towarzystwem agronomicznym, Towarzystwem ziemskim kredytowym; ale wszystko z wielką oględnością, aby rząd bronił Boże nie uronił co ze swoich praw i przywilejów. Dyskusje wprzód w kwestyi włościańskiej, a teraz nad uorganizowaniem tych dwóch Towarzystw pokazały, że czujemy i dobrze pojmujemy potrzeby kraju, że duch obywatelski nie wystygł, że byle dobra sprawa, to osobistego poświęcenia się i ofiar majątkowych pewnie nie zabraknie. Zły los i nieszczęścia nie wynarodowiły nas, w każdym ruchu i kroku widno, żeśmy dziećmi narodu wolnego i szlachetnego; toż w każdej sprawie, byle przewodząca mądry, a wszystko pójdzie jak z płatka. P. Zanon Hołowiński prawdziwie umiejetnie i po obywatelsku obradom przewodniczył i on dzisiaj jest tym, którego powszechnym szacunkiem obywatelstwo nasze otacza i jemoby rade kierownictwo każdej sprawy powierzyć.

AUSTRYA.

Kraków, 17 lutego. Korespondent do Czasu z Rzeszowskiego poświęca słów kilka uwagom nad wykładem nauk udzielanych w szkołach miejskich i wiejskich w Galicyi. Dowiadujemy się ztąd, że tu więcej niż nazbyt pamiętają o niemieckim języku. Korespondent z własnej tylko dycezy bierze przykłady; można je wszakże do reszty zastosować kraju. Pomijamy, co mówi o niepotrzebnym trapieniu językiem niemieckim uczniów pięciu szkół miast obwodowych, które to szkoły przygotowują tylko do gimnazyów. Pomijamy szkoły panięskie, z których wychodzą przyszłe mieszczan żony; a więc i dla tych szkoda czasu na zmadne ślęczenie nad obcym językiem. Ale bez boleści powtórzyć nie możemy za korespondentem, że nawet w 115 szkołach trywialnych, t. j. w szkółkach małomiastekich i wiejskich nawet, meczą dzieci czytaniem, pisanem, tłumaczeniem nawet niemieckim. Cóż prostaczkowi po tém, że liżnie takięj obczyzny. Ona chyba na to jedynie wymyślona, ażeby dziecko gwałtem oderwać od nauki najniezbędniejszej rzeczy, i całą siłą tamować tę najniższą nawet oświatę. W końcu jeszcze jest 120 szkół parafialnych, a 11 gminnych, gdzie nie uczą niemieczyny. Ale jakże po tych szkółkach zresztą wygląda? Nauczyciele sami jak najciemniejsi, jak najgorzej płatni, dla własnego wyżywienia inną większą robotą pilnie zajmować się muszą; więc ileż tutaj oświeci się dziecko?

* Kraków, 15 lutego. Spóźniłem moję korespondencyą chcąc donieść o rezultatach kilku rzeczy pierwszej ważności, których od miesiąca przeszło oczekujemy. I rzeczywiście nie omyliłem się w nadziei, gdyż korespondencyą rozpocząć mogę od wiadomości wesołej dla całego, ile miemam, naszego kraju, tj. że dzisiaj właśnie przyszło rozporządzenie cesarskie, przywracające język polski na wszechnicy jagiellońskiej. Otrzymawszy tę drogą zdobycz po wielokrotnych pukaniach i dopominaniach się z całego kraju, nie możemy się wstrzymać od bolesnego uczucia, że w téjże prawie chwili postowie polscy na sejmie berlińskim, występując z całą siłą przekonania właściwą dobręj sprawie, nie znajdują najmniejszego poparcia w izbie państwa, które zawsze przekomarzało się humanitarną wyższością nad znanego z obskurantyzmu sąsiada. Widać potrzeba szczególnych okoliczności, szczególnych napomnień czasu i losów, aby zerwać z oczu bielmo zaślepienia i uprzedzenia. Obok téj nowiny mogę coś mniej więcej pewnego donieść o wyborach przyszłych na sejm prowincjonalny. Ustawa wprawdzie jeszcze nie wyszła, ale wiadomo z wiarogodnych źródeł, że posłów ma być 250, a reprezentacya ma być reprezentacyą interesów; podług téj zasady 1/3 deputowanych wypadła na właścicieli większych (z cenzusem podatkowym nad sto złr.) 1/3 na miasta a 1/3 na właścicieli mniejszych. Właściciele więksi porozumiewają się względem wyborów, które da Bóg w duchu narodowym i w duchu energicznego poczucia potrzeb krajowych wypadną.

Wichrzenia mniejszych urzędników między ludem uspokoiły się. Jawność przez dzienniki krajowe w téj mierze użyta, kilka kryminalnych procesów przez gorliwych obywateli burzycielom wytoczonych, skłoniły rząd do wydania energicznych represyjnych instrukcyi powiatom, któremi się od zarzutu solidarności z tą ciemną stroną biurokracyi 1846 roku, tu i owdzie jeszcze ukrytęj, uwolnił. Te obskurantyczno-zbrodnicze dążenia wywołały także i wynaleziony w r. 1848 rutenizm na stół, mianowicie dziennik p. t. Słowo, drukowany kirylicą, dziennik obwijający w bawełnę

szumnych słów politykę 1846 roku. Wystąpienie tego dziennika i wybranie się samowładne deputacyi wysokiego kleru ruskiego do Wiednia, wywołało mocną opozycyą ruskiej inteligencyi, a Przegląd Powszechny donosi o mającym się podać adresie Rusinów, sporządzonym przez adwokata Polańskiego (Rusina), potwierdzającym adres deputacyi galicyjskiej w dniu 4 stycznia ministrowi wrocławny. Tenże dziennik umieścił również liczne głosy Rusinów, pomiędzy innymi i włościan, występujące przeciw machinacyom, pochodzącym najwyraźniej z zewnątrz a w stosunkach obecnych żadnego nieznajdującym usprawiedliwienia.

W styczniu i lutym odbyły się kolejno zgromadzenia ogólne Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie. Zjazd obywateli był wielki, ruch umysłów przy tylu kwestiach ważnych nadzwyczajny. Usunięcie na bok kwestyi socyalnych w chwili, gdy wystąpienie w obec żywołów obcych, silnej spójni wszystkich odcieni opinii wymaga, było pięknym objawem obu zjazdów. Ich ważność podnosi się w obec bliskości wyborów na sejm przyszły. Poznano się lepiej, wysondowano, zbliżono, a niechęci i przesady ustąpiły przed spojrzaniem sobie oko w oko. Towarzystwa rolnicze rosły wewnątrz i zewnątrz, w wpływy i członków. Instytucya korespondentów prowincjonalnych podaje wyborcy środek porozumienia się w interesach gospodarstwa krajowego. Zrobiła ona już nie mało posług sprawie ogólnej. Żałować jednak należy że wniosek na zgromadzenie krakowskie wniesiony, aby korespondenci podawali na członków z prowincyi, nie przeszedł. Oczywiście korespondenci lepiej znają sąsiadów niż oddalony komitet, więc członków mogą pozyskać, a na liczbie ich zależy nie mało.

Krakowskie towarzystwo wybrało obecnie nowego prezesa, wiceprezesa i komitet. Prezes pułkownik Michał Badeni, pod którego sterem towarzystwo prawdziwie zakwitło, usunął się dla podeszłego wieku. Prezesem został hr. Henryk Wodzicki, wiceprezesem p. Paszkowski.

Posiedzenia towarzystwa, szczególniejszej sekcji ogólnej, były nadzwyczaj liczne. W kwestyi oświaty ludu wniesiono kilka projektów przyjętych jednogłośnie aplauzem. W najbliższym czasie ma zacząć wychodzić pismo dla ludu pod szczególną Towarzystwa opieką. Ks. Henryk Skrzyński, jeden z najzacniejszych naszych kapłanów, zwrócił uwagę na potrzebę téj opieki, również jak na potrzebę zalecenia konsystorzy. Niestety! nie możemy się pochłabić że licznych posiadamy duchownych usposobienia ks. Skrzyńskiego lub waszych czcigodnych kapłanów. U was chęć mówić w księdza, że jest urzędnikiem, u nas z małemi wyjątkami już mówiono.

Projekt założenia „banku rolniczego” nie przeszedł jeszcze tym razem mimo pięknego memoriału p. K. Pilińskiego. Ci co mają większe majątki, niechęć wyrozumieć potrzeb tych, co ich nie mają. Oto przyczyna. A przecież to chodzi o skórę rdzenia narodu!

Uspioną na chwilę sprawę adresu do papieża i protestacyi przeciw niemu ks. Golianna podjął znowu ks. Z. Golianna. Broszury jego w tym względzie przykre zrobiły wrażenie. Niech nas Bóg broni aby nas katolicyzm do takięj średniowiecznej miał doprowadzać zaciekłości. Ale poczciwi Krakowianie umieją prawdziwą cześć dla kościoła odróżnić od fałszywych i stronniczych doktryn, umieją rozróżnić sprawę ziemską od sprawy wiecznej i nieuznają nigdy tego za sędzięj, „moralności politycznej faktów historycznych” co w 1831 i 1846 roku tak fałszywe względem wypadków najmoralniejszych z jednej a najniemoralniejszych z drugiej strony, zajął stanowisko.

Stary nasz Kraków i kraj w skutek szczególnych konstellacyi losu umie oddać cześć kościołowi jako władzy duchownej, jako wyrazowi zachodniej antyszczymatyckiej i antireformacyjnej cywilizacyi, ale musi także czcić prawa i tęsknotę narodów, którą czuł i czuje najlepiej, jako stolica Polski, jako członek pokrzywdzonego tylekroć narodowego ciała polskiego.

Wystąpienie posłów polskich w Berlinie sprawiło tu głębokie, podnoszące i utwierdzające wrażenie. Szczęśliwi jesteśmy jednostajnością posady, z której spólnie z W. Ks. obraliśmy, posady traktatów i przyrzeczeń monarchów, które są najstosowniejszym punktem wyjścia dla narodu naszego w dzisiejszej chwili. Na ogłós szlachetnych i energicznych wystąpień Żółtowskiego, Bentkowskiego, Libelta, protestacyi Cieszkowskiego i gorącej konkluzyi Niegolewskiego, jedne u nas panowały uczucia, uczucie cześci, uczucie dumy narodowej, uczucie wdzięczności Bogu, który nas trzyma i

czeniach chemicznych, bądź rozłożone na pierwiastki, z jakich się składały, istnieją, aby niezadługo powrócić do dawnej formy.

Tak samo wszystkie produkta naszej pracy są tylko przerabianiem materyi na różne kształty, które przedź czy później giną, albo przez nasze zużycie, albo też pod wpływem niweczącego je, nie czasu, jak zwykle mówimy, lecz kwasorodu powietrza.

Cóż robi rolnik, co rzuciwszy ziarno w ziemię, czeka dopóki nie wyrosnie, nie dojrzeje zboże, co tenże sam rolnik, gdy sypiąc ziarna pomiędzy młyńskie kamienie na mąkę je miele, co nareszcie, gdy pomieszawszy mąkę z wodą, przeczekawszy fermentacyą i chleb upiekłszy spożywa takowy? W każdej z tych czynności użył jakięjsi siły natury, aby za jej pomocą dać nową formę plodowi i aby zaspokoiwszy jedną z tych form własną potrzebę, zwrócić naturze elementa, które od niej pożyty.

Tak długo, jak ludzie nie wiedzieli, że ciał ziemia i wszystkie ciała na nięj tylko z 62 pierwiastków się składają, że wszelkie metamorfozy pod nasze zmysły podpadające, tylko są różnym ugrupowaniem tych pierwiastków pod żadnym warunkiem zniszczyć się nie dających, tak długo też nie mogli sobie zdać sprawy, ani z organizacyi przyrody, ani z własnej pracy, na którą się widzieli wskazanymi. Zdawało się im, że i przyroda i człowiek może two-

hart żelazny w naszych piersiach żywi. Cześć wam, zachodniego krańca polskiej ojczyzny.

Peszt, 16 lutego. Wczoraj w południe wszyscy pozegnali się z baronem Vay. Książę prymas, ks. Scitowski, imieniem wszystkich wynurzył kanclerzowi, fanie zupełne kraju i zapewnił go o poparciu przez wiecie komitaty w usiłowaniach podjętych około ustalenia koju. Kanclerz był pragnął przedewszystkiem nakłonić do płacenia podatków, ale żupani oświadczyli, że niemogą sumiennie brać udziału w poborze podatków, żonego z pominięciem sejmu. Wprawdzie komitaty nowiły nie sprzeciwiać się poborowi podatków, ale przyłożyły do ich poboru niechęć, niechaj zatem rząd jak mu się podoba, na własną odpowiedzialność clerz osobiście używa zaufania kraju.

FRANCYA.

Paryż, 16 lutego. Nareszcie pojawiła się wczoraj oczekiwana broszura la Gueronniéra pod tytułem La France, Rome et l'Italie. Składa się z dwu rozdziałów, które są wymownym i bardzo zręcznym aktem oskarżenia przeciw postępowaniu stołskiemu pod względem politycznym, który chociaż formy jest w bardzo przyzwoitych i łagodnych wyrażeniach, co do treści swojej jest jednak bardzo stanowczy. Zarzucają jęj powszechnie, że nie zawiera właściwie wniosków i zostawia sprawę w zawieszeniu, głosząc, że konieczność zgody między Włochami a władzą papieża. Jakie tę zgodę mają sprowadzić środki, właśnie zagadką. Wiadomo jednak, że wnioski, które czątkowa broszura wyciągała ze swego założenia, które podawała, aby, wedle jęj rozumienia, sprawę tę ską rozstrzygnąć, wykreślone zostały za staraniem gami ministra Thouvenela, który się lękał, żeby na dyplomatycznej pajęczynie nie zerwano. Rzeczona broszura, chociaż wyswiewca bardzo dokładnie i w nader piękny stosunek rząd francuski, czyli raczję cesarza, do wy rzymskiej, nie wyswiewca jednak bynajmniej jęj obrotu, jaki sprawa ta weźmie, okazuje się jednak i zaręczem, które dzienniki półrządowe czynią przybności tani broszury, że rząd francuski nie myśli odwołania wojska z Rzymu, chociaż chociaż staję się co dzień krytyczniejsze, a stosunki, jenerała Goyon tak z rządem sardyńskim jak barższe z rządem papieskim coraz drażliwsze. Słychać, że minister Thouvenel sposobi już notę do wszystkich posłów francuskich za granicą, w której świadaż, iż rząd francuski dopóty w Rzymie załoga pozostawić zamysła, dopóki państwa europejskie na kongresie, nie zgodzą się między sobą, jakim się ustalić i zabezpieczyć by można położenie ojca i wność przyszłości w ogóle i odświeżające się znów i trudne kwestye, których rozwiązanie samo przęźnie się narzuca, mianowicie kwestya rzymska, węgierska, zaczynają szerzyć niepokój w publicznymnięj jak odzywające się tu i owdzie wieści o nowych przygotowaniach wojennych we Francyi i w nowych przyrzędach, które mają mieć dziesięćkroć siłę niszczącą niż wszystkie działa gwintowane, także o zakładaniu obozu nad wschodnią granicę stwa.

— Dzisiaj komisya adresowa senatu słuchająca Billault, który przemawiał podobno w duchu la Gueronniéra; jutro zaś mają ministrowie wyłusolitykę rząd przed komisyą adresową ciała państwa czego.

— Słychać tutaj, że król sardyński tylko za niem rządu francuskiego pozwolił Franciszkowi II do Rzymu i pod warunkiem, że tam tylko dni kilka nie, król Franciszek chciał koniecznie przed wyjazdem im z Włoch widzieć się jeszcze z matką swoją, w Rzymie i z papieżem. Rząd sardyński obawia się, by dawniejszy dwór neapolitański nie osiedlił się w mie i nie rozpoczynał z tego miasta zabiegów, które celu zaburzenia Neapolu. Z Rzymu uda się prawdopodobnie król Franciszek na okręcie hiszpańskim do a ztamtąd do Bawaryi. Pan de Piennes (nie zaś jak telegraf mylnie donosił) sekretarz przedtem francuskiego poselstwa w Rzymie przybył pod Gaetę w ostatnie obłożenia i za pozwoleniem admirała Persano dostąpił

służyć; jakoż uważamy, że najogólniej użytecznemi okazały się wynalazki, które najwięcej z tych sił połączyły.

Wszystkie siły razem znajdują się w ziemi (jako całości materyi), z której się rodzą i w człowieku, który jest niejako ich kwiatem: harmonią ich w ciele naszym zwiemy zdrowiem, ich disharmonią chorobą.

Człowiek tym sposobem posiada sam w sobie miarę stosunku, w jakim wszystkie siły względem siebie zostają w naturze, w zmysłach zaś posiada narzędzia do ich ujęcia i rozpoznania.

Ludzie myślący od najdawniejszych czasów przeczuwali, że człowiek jest miarą wszech rzeczy (jak nauczał grecki filozof Protagoras), lecz ta prawda na nic się nie przydała i nie przyda, dopóki przez połączenie wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych człowiek nie zacznie jasno pojmować swego stanowiska w naturze.

Nasz wiek zrobił wielki postęp na téj drodze i codziennie rozszerza się nasz widnokrąg.

Jedną z kardynalnych prawd do uzasadnienia teoryi pracy służyć obdarzyła nas nie tak dawno chemia, ucząc, że przy wszelkich zmianach, jakim podlega materya, żadna jęj cząstka nie ginie, lecz tylko swą formę zmienia.

Czy to pokarm, który spożywamy, czy drzewo, które palimy, czy woda, którą w parę zamieniamy, wszystkie te ciała tylko inne kształty przybrały i bądź w nowych połą-

rzyć z niczego, a gdy w każdym objawie życia namyślali się cudu i granic wszelkiemu działaniu, zawsze przepisanych nie znali, sami także chcieli dokonywać, szukali kamienia mądrości, eliksyrów sposobu robienia złota itp. Ile zawiedzionych nam daremno trudu, ile cierpień na téj ciemnej drodze!

Przez tysiące lat rozum ludzki szukał wyjścia z koła, w którym się wiecznie obracał, a nie takowego uwierzył, że jest przeklętym na wieczność.

Nic tragiczniejszego dzieje świata późniejszego, niż takim niewymownie smutnego i fatalistycznego wyobrażenie przez tyle wieków w pracy tylko przekleństwo. A jednakże nie mogło być inaczej, dopóki prace jako środek do zaspokojenia potrzeb pojmowane nie zrozumiiano, że i potrzeby i praca tylko są do osiągnięcia czegoś wyższego, dopóki nie spośc do pracując poznajemy prawidła i siły natury, dokładniejsze poznanie tych sił uczymy się nie własne zastępować, że się uwalniamy coraz więcej od pracy fizycznej, a natomiast pracy umysłowej dając, egzystencyą prawdziwie ludzką sobie gotując.

Abym ta wielka i pocieszająca prawda stała się rzeczywistym, głębokim przekonaniem, powtórzmy raz w krótkości nasze dedukcyę. (Dalszy ciąg)

Miał on polecenie od cesarza, aby ofiarować królowi francuskiemu, w razie gdyby chciał się osiedlić we zamek Pau w przedgórach Pyreneów, w którym przez czas niejaki Abd-el Kader przebywał. Wiadomość król podziękował za to, wymawiając się podobno że niechciałby się narażać na demonstracje, które legitymiści z pewnością nie zaniedbali, a które byłyby niebezpieczne dla rządu francuskiego.

Wczoraj właśnie minął termin pobytu wojska francuskiego w Syrii wyznaczony przeszłego roku przez międzynarodową konferencję. Wojsko to zostanie jeszcze, do zapadnie uchwała nowo powołanej konferencji. Wobec tego, że Fuadowi paszy dostanie się wielkość syryjskie, a pod nim będzie Imał pasza, urodzony kaimakanem w górach.

Proces Bonapartego Pattersona rozstrzygniętym wczoraj następującym wyrokiem sądowym: „Zważywszy, że uchwałami rady rodzinnej cesarskiej pytania tyż ważności małżeństwa, jako też dobrej wiary (z którą małżeństwo zawartem było) załatwionemi zostały, musi uważając na inne pytania, odrzucić całkiem wnioski Bonaparte i pani Patterson.”

Obiega od dwóch dni pogłoska w Paryżu, że stolarzowie bogatego bankiera Miresa mocno są zadowoleni i że lada dzień należy się obawiać katastrofy.

Wczoraj mały cesarzewicz wyprawiał obiad dziesięciu pułków gwardyjskich; było tych dzieci więcej niż 90.

Robiono wczoraj na podwórzu tuileryjskim doświadczanie z pomocą światła elektrycznego, podług metody urządzonego; doświadczenia wybornie się udzieliły, światło niebieskiego koloru jest tak silne, że można całkiem podwórzu czytać; obliczono że oświetlenie kosztować będzie 21,000 fr. rocznie, podczas gdy pomocą gazu kosztuje 45,000 fr.

Wymujemy z korespondencji do Czasu: z 11 lu-

dziesiątego dnia blisko, przyjaźń rzeczywista czy po jakiejś od dość dawnego czasu zostawały Francja i Anglia, oziębła znacznie, bliższe porozumienie się jednak od oziębienia i zobojętnienia przyjaznych stosunków dalekim jest jeszcze od ich zerwania, nie zdaje się chcieć teraz żadne z obu mocarstw. Oba oszczędzają się nawzajem i usiłują unikać powodów, któreby oddalały lub zdawały się oddalać od siebie. Rząd francuski chce być, czy też uchodzi za takiego w dobrych stosunkach z Rosją, chociażby nieco jej dzisiejsze położenie i słabość. Ustęp ministra angielskiego Johna Russella w parlamencie w d. 7 t. m., w którym to ustępie minister angielski oświadcza, że jakkolwiek Anglia jest w przywiązaniu do Francji i pragnie takowe utrzymać, jednak zostaje w tym porozumieniu się z Prusami, Rosją i Austrią, nie objawiając się zaborcze żądze we Francji, Anglia nie może wpłynąć na większe oddalenie się Francji od Rosji. Wprawdzie niektórzy utrzymują, że naród angielski przychylniejszy jest Rosji, niż Francji, że przynajmniej w wojnie przeciw Francji, niepozwoliliby wchodzić w koalicję przeciw temu państwu. Jest to rozsądne rozumowanie, gdyby tylko rozsądek był czynnikiem w stosunkach obu narodów. Lecz niechęć Rosji do Anglii, drażnionej i podburzanej przez Francję bezzasadnymi obawami wyładowania, obawami o plany przez arystokrację angielską, gra ważną rolę namiętność.

Wierdzi wielu, że niepełnienie przez Rosję ogólniejszych przyrzeczeń, danych jeszcze na kongresie paryskim, Orłowa, a powtórzonych następnie kilkakrotnie, z powodów oziębienia się stosunków Francji i Anglii. Mniemają także, że Rosja za warunek przywiązania do siebie na korzyść poprawienia stosunków, przopuszczenie to zgadza się z owym memem, jaki był podobno przedłożony cesarzowi Aleksandrowi na zjeździe warszawskim przez dyplomatów rosyjskich, przemawiających za przymierzem Rosji z Francją, w przedmiocie ogłoszonym w części przez Revue Contemporaine, a powtórzonym w Czasie.

Wobec tego, że przed kilku dniami poseł rosyjski hr. Orłowski odczytał ministrowi francuskiemu notę, w której rząd rosyjski uskarża się, iż agencja w prowincjach podległych Rosji, wychodzi z Francji i w niej otucha, że osoby we Francji zamieszkałe usiłowałyby we Włoszech legion polski. Na lotę tę nie chciał jeszcze rząd francuski. Mniemają, że odpowiedź tylko rząd francuski nie zachęca do żadnej agitacji rewolucyjnej w prowincjach polskich, lecz że takowej nie ma, że jest tylko ruch na drodze do szanowania narodowości i praw zapewnionych konstytucją. Czyż się przy tej sposobności o prawa konstytucyjne? Wiedzie, jak odpowiedź taka byłaby zgodna, gdyż we wszystkich prowincjach polskich cały

ruch i działanie odbywa się jawnie na drodze legalnej w upomnieniu się o prawa narodowości i instytucje przyobiecane traktatami i przyrzeczeniami monarchami, oraz w celu zagojenia ran społecznych i silniejszego uorganizowania rozchwianej społeczności, a nikt z tej drogi zбочyć nie chce. We wszystkich kołach urzędowych utrzymują, że takie postępowanie ludności polskiej pochwała rząd francuski i mniema, że ono do pomysłnych dla narodowości doprowadzi rezultatów. Co się tyczy usiłowań kilku ludzi z emigracji, aby utworzyć legion we Włoszech a raczej kontyngens w legione międzynarodowym, w usiłowania te kraj się nie mieszał, a zresztą spełzyły one na niczém. Za parę dni wraca tu podobno jen. Mierosławski.“

WŁOCHY.

Turyń, 13 lutego. Donoszą nam, że wojska piemontskie zajmują twierdzę królewską rodzina wsiada na statek „La Mouette”; po jej odjeździe Piemontczycy obsadzą miasto. Tak się miały rzeczy w Gaecie według depeszy z dnia 13 b. m. wieczorem. Depesza z Mola di Gaeta z tegoż dnia donosi, że oblegający jeden jeszcze magazyn prochu wysadzili w powietrze. Toż samo z Turynu piszą do biura telegraficznego Reutera z dobrego źródła. Dalej że bastyon Transylwania do szczytu zniszczony. Skutkiem tego układy, które wczoraj spełzyły na niczém, na nowo rozpoczęte. Cialdini obstaje przy podanych warunkach. Ritucci który Cialdinemu niestósowny napisał list, odstawiony, na jego miejscu generał Milon mianowany komendantem twierdzy. Ponieważ magazyn prochu dopiero po zerwaniu układow o poddanie warowni wyleciał w powietrze, zbija się tym samym twierdzenie legitymistów, jakoby jedynie niedostatek prochu obleganych do poddania skłaniał; miapo się bronić, póki ostatnia szczypta prochu nie spłonie. Inny punkt wątpliwy rozstrzygnąć trudniej; legitymistowskie listy z Paryża utrzymują, że magazyny prochu zdradą w samej twierdzy zapalono, gdyż budynki, w których proch się znajdował, przeciw bombom dostatecznie były zabezpieczone, a mianowicie tyczy się ta wiadomość magazynu, którego eksplozja kurtynę przy cytadeli zniszczyła. Teraz, gdy skutki bombardowania Piemontczyków są niewątpliwe, telegrafuje poselstwo burbońskie z Rzymu z dnia 13 b. m.: „Takie wiadomości przybyły z Gaety dnia 10 rano: Wczoraj o godzinie 10 rano oblegający trzy dali strzały z baterii zwaną djabelskim domem. Warownia odpowiedziała na to ogniem ze wszystkich baterii od strony lądu. Walka trwała dzień cały, lubo mniej zacięta niż 5 lutego i 22 stycznia. Eskadra była nieczynna. Kanonada dziś od strony od strony lądu na nowo się poczyna. Już w początku t. m. jak korespondencyja Havas donosi, tak działy w Gaecie kule włoskie, że ulice jak świeżo zorana rola wyglądały. Królestwo mieszkają od 1 lutego w trzech niskich, wilgotnych izdebkach koszarowych. Właściwa walka trwała dni 20. Patrie donosi, że od 3 t. m. król Franciszek już żadnej nie miał nadziei, gdy mu ustąpić radzono, odpowiadał, że święty wypełnia obowiązek, że się uważa za wodza armii, która broni honorowej sprawy, póki siły starczą. Bombardowanie sardyńskie według Patrie działyo tym okropniej, że miasto stósunkowo małe ma rozmiary, i że wkrótce nie znalazł się ni kościół zaden, ni szpital, jednem słowem punkt po za obrębem fortyfikacji, gdzieby ranny lub wycieńczony na chwilę mógł spocząć.

Z Rzymu, 15 lutego, donosi telegraf: Wczoraj dwie baterie twierdzy gaetańskiej wysadzone zostały w powietrze, poczem kapitulacja podpisana została, a bombardowanie nareszcie ustało. Ostatnie strzały padły na fortecę. Od chwili, w której obleżeni wnieśli o kapitulację aż do jej podpisania, Piemontczycy rzucili od strony lądu do fortecy 50,000 bomb. Załoga dostała się w niewolę, wszakże z honorami wojskowemi; król jest wolny. Piemontczycy o godzinie 8 z rana zajęli połowę miasta. Dzisiaj królowa, księżęta, dom królewski i posłowie o tej samej godzinie wsiadli na parowę fregatę „La Mouette”. Król przedchodził przed wojskiem neapolitańskim stojącym pod bronią. Żołnierze płakali prezentując broń. Lud cisnął się tłumnie za nim i powszechnie okrzyki witaly króla, który był błądy od wzruszenia. Na parostatku „La Mouette” oddano mu honory przynależne królowi. Gdy okręt odpłynął, powitany został przez baterię portową 21 wystrzałami. Onożgwie uchyliły się trzykroć na watach, a załoga wołała „wiech żyje król!” w obec Piemontczyków, będących już w Gaecie. Król i jego rodzina wyładowali potem w Terracinie, ażeby się udać do Rzymu. Fregata hiszpańska popłynęła do Gaety, aby zabrać ciało dyplomatyczne. W Neapolu przyjęta została kapitulacja Gaety i wyjazd Franciszka z miastem zmiernym zapałem i radością.

Z Rzymu donoszą, że Ojciec święty dnia 5 t. m. udał się był do francuskiego klasztoru Sercanek na górze Pincio, bierzmował 12 cerek rzymskiej szlachty, udzielał ludowi św. komuniją i udał się potem wśród oznak radości zebranych tłumów do oratorium caravita. Wracając do watykanu napotykał witające go i o błogosławieństwo proszące gromady ludzi. Corso w godzinach rozrywek karnawałowych tak przepelnione wojskiem, że przywódców tajemnej opozycji odstępuje ochota do jakiegokolwiek demonstracji.

uryń, 14 lutego. Ministerium obrało jednogłośnie na kandydata prezydentury p. Rattazzi, który, po naradzie z przyjaciółmi, przyjął wybór. Nie trzeba tego faktu uważać za zwyczajny przypadek; jest to raczej zdarzenie polityczne, jest to zgoda i przymierze dwóch stronnictw, które wczoraj jeszcze były we walce. Jest toracej zdanie Itkigo centrum z partją ministeryalną jak w r. 1853, skutkiem czego dano wówczas także prezydencją izby panu Rattazzi, który wstąpił później do ministerium z dwoma czy trzema przyjaciółmi. Dzisiaj to pojednanie nastąpiło mniej więcej wśród podobnego zbiegu okoliczności.

Turyń, 15 lutego. Wiadomości z Gaety jednogłośnie zgadzają się na to, że załoga w ostatnich obrony chwilach słynnej wytrwałości dawała dowody, lecz że i ogień Piemontczyków okropne w twierdzy szerzył spustoszenia, tak iż sprawozdania burbońskiego poselstwa, które działyo Cialdiniego do końca samego z lekceważeniem dziecinną nazywały igraszką, grube swe kłamstwa najwyraźniej dziś odsłaniają. Z obu stron celnie strzelano, a świat się przekonał, że Włosi i tą razą okazali osobliwszą i właściwą sobie zuchwalność w wojnie fortecznej, i biegłość w używaniu dział. Dnia 8 lutego złożono w Gaecie radę wojenną, w której podnosiły się żwawe głosy przeciw możliwości dalszej obrony; w końcu wszelako zapadła uchwała w gorącej wytrwać pracy. Wprawdzie Włochów mało już było w twierdzy; jądro załogi w ostatku składało się li z cudzoziemców, z niemieckich i szwajcarskich żołdowników, i z legitymistów francuskich lub belgijskich. Z mieszkańców zaledwo 200 pozostało, a ci chronili się po piwnicach i klasztorach. Tak broniono się jeszcze do 12 t. m., aż straszliwa eksplozja magazynów prochu do kapitulacji zagnęła. Pojedyncze epizody układow z Cialdinim, również bliższe szczególniej warunków poddania, jeszcze nie wiadome. Dnia 13 Piemontczycy zajęli twierdzę. Cialdini królowi Franciszkowi okręt włoski oddał na rozkazy; lecz ponieważ statek ten był niegdyś neapolitańskim, król z niego korzystać się wzbronil. Chętnie byłby wstąpił na statek hiszpański; gdy wszakże Cialdini mocno przy tém obstawał, aby zupełnie pominąć banderę hiszpańską, zniewolonym był król użyć francuskiego statku la Mouette. Jak Terszyckiej Gazecie, donoszą już w początku samym lutego skutki bombardowania były zastraszające; dwieście przeszło domów, cztery kościoły, teatr i ratusz leżały wtenczas już w gruzach; w częściach miasta, które najwięcej na ogień nieprzyjacielski były narażone, nikt już wtedy nie mieszkał, a ulice zamykały pikety wojskowe dla tamowania wszelkiej komunikacji. Nie wiadomo jeszcze, dokąd la Mouette powiezie królewską rodzinę. Jedni przeznaczają jej na mieszkanie Civita Vecchia i Rzym, inni jakiegokolwiek miasto w Hiszpanii, inni zaś mówią o Marsylii, i dodają, że Franciszek dopytując się, czyby mu wolno było rezydować we Francji, odebrał odpowiedź, że pałac cesarski w Pau w takim razie byłby na jego rozkazy. Tymczasem według innej znów wersji król Franciszek II, jeżeli wyląduje w Marsylii, tylko przejeździe przez Francją, by się udać do Monachium, do rodziny królowej.

Stanowisko generała Goyon w obec rządu papieskiego, jak piszą do Indépendance Belge, tak dłużej trwać nie może. Wszędy napotyka generał na brak zaufania; doszło w ostatnich dniach między nim a Monsignorem Merode w papieskim ministerium wojennem do starcia, w którym przykreimi wyrazami dotykano bardzo niemile osobistości.

Ostatnie wiadomości z Turynu tak zestawiają wy-nadek wyborów do parlamentu: partya ministeryalna głosów 333; partya środkowa 21, lewa opozycya 41, prawa opozycya 5, niepodległa opozycya 6; niepewna 11, wybór niedokończony 26; razem 443 głosów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 lutego. Walne zgromadzenie Tow. pomocy naukowej które wczoraj o godzinie 4 z południa się rozpoczęło, skończyło się około godziny 8, poczem nastąpiła wieczerza. Dziś z rana po godzinie 8 członkowie Towarzystwa centralnego rólniczego udali się na nabożeństwo do fary, gdzie JOKs. arcybiskup mszą s. odprawił. Posiedzenie, w którym wzięło udział przeszło 400 członków, rozpoczęło się o godzinie 10 i t. wało aż do 3 z południa. Na członków dyrekcji wybrano pp. Łączyńskiego prezesem, hr. Edwarda Ponińskiego, ks. Janiszewskiego, Wolniewicza, Łaszczewskiego, Szafarkiewicza, Kantaka, hr. Jana Działyńskiego i Gutrego.

Wczoraj około 5 1/2 godziny, uderzono alarm; z początku trudno było odgadnąć co to znaczyć miało, aż nareszcie usłyszano okrzyk „gore”. Zgorzał dach na domu p. Mizerskiego na Królewskiej ulicy. Lubo pożar był dość znaczny i wiatr dość silnie dął, zdołano jednakże na tym jednym domu ogień ograniczyć. O ile nam się zdaje, dano wczoraj sygnał inny na ogień, jak się zwykle w takim przypadku dawał.

Telegramy ostatnie.

Turyń, 19 lutego. Podług wiadomości nadeszłych z Neapolu wzbrawiał się generał Fergola poddać Messzyn, dodając, że się bronić będzie do upadłego. Liczba żołnierzy wziętych w Gaecie w niewolę wynosi 11,000, pomiędzy nimi 25 generałów. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dobrowolna sprzedaż. [379] Wraz z wszelkimi sprzętami na miejscu, gdzie stoi, publicznie sprzedana, na który to termin chęć mających kupna wzywamy. Poznań, dnia 10 lutego 1861. Królewski sąd powiatowy wydział II.

Przy tutejszej szkole realnej obsadzone być ma szóste polskie miejsce nauczyciela etatowego. Kandydatów narodowości pol-

skiej z wykształceniem filologicznym, którzyby do tego miejsca z roczną pensją 500 tal. aspirować chcieli, wzywa się niniejszém, aby się w tym celu jak najprędzej zgłosili, dołączając świadectwa swęj kwalifikacyi. Poznań, 21 lutego 1861.

Magistrat.

Na dniu 3 marca r. b. odbędzie się zgromadzenie stowarzyszenia ekonomów powiatu

czarnkowskiego w Czarnkowie w hotelu pana Kryszewicza, na które szanownych członków zarząd zaprasza. Obywatele i urzędnicy którzyby chcieli wstąpić do rzeczzonego stowarzyszenia zechcą się zgłosić listem frankowanym lub osobiście do przyzującego niżej podpisanego.

Kruszewo pod Czarnkowem.

[435]

Ernest Swinarski.

Największy dobór szamerunków złotych, srebrnych i jedwabnych, również KRYNOLINY tiulowe i taśmowe podług modelu amerykańskiego wykonane, francuskie wstążki, siatki, ubiory na głowę, gorsety, rękawiczki glansowane itd., po jak najtańszych cenach fabrycznych u

M. ZADKA.

Nowa ulica nr 4.

[461]

Na Walne Zebranie Towarzystwa Przemysłowego mające się odbyć w przyszłą niedzielę

d. 24 b. m. o godzinie 6tej wieczorem zaprasza Członków **Dyrekcya.**

[457]



Nagrobki w marmurze, piaskowcu i metalu dostarczam nadzwyczaj tanio przy dokładnym wykonaniu. za dowód tego służyc mogą w składzie moim wystawione nagrobki jeneralnego lekarza **dra Ordelina**, naddzierżawcy **Hildebrandta** i inne. Zamówienia na wiadną upraszam jak najrychlej.

H. Klug,

[458] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Fabryka moja wyrobów z lanego kamienia

przy Małych Garbarach nr 9.

poleca gotowe koryta dla koni, bydlę, trzody (w których pasza nie kisieje), stopnie do schodów, płyty do pokrywania murów i filarów, rynny, kadzie, ławki i stoły i inne ozdoby ogrodowe, wazon, chrzcielnice, kamienie do święconej wody, Boże męki cafe, jako i figurki Matki Boskiej, św. Stanisława, św. Jana, św. Wawrzyńca, i przyjmuje zamówienia na inne figury i wszelkie przyozdoby architektoniczne.

[446] **A. KRZYŻANOWSKI.**

W Grylewie pod Gołańczą jest od 1 kwietnia b. r. wakująca posada dla organisty zdatnego. [432]

GRANIT.

Znaczny mój skład wyrobów z szlaskiego granitu jako to: płyty na trotuary, miednice pod rynny, słupy odporne w bramach, stopnie i podesty do schodów, podstawki pod słupy w oborach i ówczarniach itp. polecam

A. Krzyżanowski, w Poznaniu, Grobla garbarska i ul. Piaskowa 10.

[447]

MŁYŃSKIE KAMIEŃ

z najlepszych lomów piaskowca polecam

A. Krzyżanowski,

Poznań, Grobla garbarska i ulica Piaskowa nr 10.

[448]

Herbatę czarną, Pecco

polecam funt po 8, 10, 12, 16 i 20 złp. Gatunki te, oglednie przezemnie wybrane, laskawych odbiorców zadowolnia zupełnie.

[419] **J. N. Leitgeber.**

REKAWICZKI wszelkiego rodzaju, **kravaty, szelki,** jako niemniej wszelkie inne artykuły do tego fachu się liczące, polecam po cenach nader umiarkowanych. Obstawunki i reparacye wykonuje także jak najpunctualniej.

[456] **C. Adamski** ulica Wroclawska nr. 7.

Świeżego tłustego wędzonego łososia

poleca **Izydor Appel** obok banku królewskiego. [455]

Świeży wielki biały astrachański kawior, wędzonego marynowanego łososia, świeże minogi (anchovis), sardynki à l'huile, wędzone śledzie łososiowe, hamburskie tłuste bydlinki i kielskie sielawy otrzymali dziś

W. F. Meyer i Sp. plac Wilhelmski nr 2. [459]

Minogi Elbląskie

poleca **J. N. Leitgeber.** [450]

MANNA czyli WROBLE PROSO

funt po 8 sgr. poleca **Maurycy Briske,**

[444] nar. ul. Wronieckiej i Kramarskiej 1.

Przybyli do Poznania.

Dnia 21 lutego.

Bazar: Wł. dobr hr. Czarniecki z Pakosławia, hr. Mielzyński z Pawłowic, Horwat z Litwy, Zablocki z Tunowa, Lubieński z Kiaczyna, Koczorowski z Mikoszek, Skarzyński z Chelkowa, Unrug z Małpina, Potocki z Bendlewa, Rekowski z Koszut, Dąbrowski z Winnogóry, Radoński z Dominowa, Skrzydlewski z Zaborowa, Moszczeński z Graboszewa, Jaraczewski z Lipna, Łącki z Kon na, pani hr. Skórzewska z Prochnowa, panna Szczaniecka z Pakosławia, dzierz. Radoński z Mechlina, pełnomocnik Kubicki z Miłosławia.

Oehmiga Hotel Francuski: Wł. dobr Rożnowski z Sarbinowa, Waster sen. i jun z Xiążęnicy, Wiewierowski z Kuźnicy bobrowskiej, Oświeczyński z Kieronu, Daszkiewicz z Olszowy, Sulemirski z Domanina, Biernacki z Czekanowa, Bronikowski z Kurka, Koszuchki z Wargowa, Skórzewski z Rusocic, Kucner z Pijanowic, Koczorowski z Zytowiecka, Kowalski z Jemiołki, Grabowski z Cucewa, Koczorowski z Bożejewic, Grabski z Sokolnik, Jaczyński z Proki, Zawadzki z Sukow, Waligórski z Rostworowa, Krzysztoporski z Wieszczeryn, Lutomski ze Stawu, Gutowski z Ruchocina, Krasicki z Karsewa, Szoldrski z Osieka, Wolański z Barda, prob. Kukliński z Gluchowa, dyr. dobr Molinek z Bydżyny, kup. Steffann z Paryża.

Hotel du Nord: Wł. dobr hr. Czanski z Bukowca, Czarniecki z Gogolewa, Ponikierski z Słobomierza, Ponikierski z Chraplewa, Ponikierski z Wisniewa, Wolszlegier z Chraplewa, Wilczyński z Szurkowa, Nasierowski z Oczkowic, Rychłowski z Drobnina, Zakrzewski z Baranowa, Szczawiński z Brylewa, Skarzynski z Sokolowa, Moszczeński z Kozuszkowa, Morawski z Jurkowa, Morawski z Kotowiecka, Chłapowski z Garżyna, Koczorowski z Jasinia, Lipski z Lewkowa, Kaszewski z Szczepowic, pani

Drweska z Starkowca, pełnom. Smitt z Górnego, Smitt z Wągrówca, prob. Jedikowski z kup. Góziński z Wągrówca.
Pod Czarnym Orłem: Wł. dobr Brzeski z w. szyna, Drzeński z Neuhausen, Jackowski czynna, Poklutecki z Ossowai Grossmann wsi, dzierzawcy Szubert z Wielkiciec, Pański z Buku, Kutsner z Pardorska, Laskowski gulca, Jenrobert z Potulic, Goźdzewski Szulczewski z Kopaczyna, Szulczewski borza, Chranowski z Obiecanowa, Kozicka, Paruszewski z Obudna, Bielicki nia, Plucziński z Ulejna, Rzyński z K. Szulczewski z Boguniewa, proboszcz B. z Ostrowa kościelnego, cieśla Jack z obw. Laskowski z Srody i Nowacki z W. **Sterna Hotel Europejski:** Wł. dobr Gorzeński łowa, Pagowski z Kurnatowic, Tur z R. Tur z Trzeczewnia, Swinarski z Kruszczyński z Gembic, Miłkowski z Poborky czyński z Gręzyny, Szumann z Kujawowski z Kowalskiego, Koszutzki z Modlisz dzimierski z Sarbinowa, Zaleski z Bożejewic, Zaleski z Potworowa.
Mylusia Hotel Drezdeński: Właściciele d. Skorzewski z Czarniejewa, Grabowski z Węsierski z Podrzyca, Taczanowski z Arndt z Arkuszewa, Jaraczewski z Lipna z Konina, panie hr. Węsierski z Zakrzyszczewska z Srebrnejgórki i Chłapowska kowa, dzierzawca Niklas z Kleszczewa, Heiner z Swielina i Teschke z Wroclawcznik Klemm z Grodziska, kupcy Küllid deburga, Moses z Szczecina, Frank i Lutz z Berlina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 21 lutego.

Zyto: ceny nizsze, na luty-marz. 43% wiosenna odstawa 43% - 1/2 pl., maj-czerwiec 44% - 1/2 pl., wrzes-pazd. 44% - 1/2 pl., listopad-grud. 44% - 1/2 pl. Okowita: spada w cenie, wyp. 60% z beczka na luty 20 1/2, marzec 20 1/2, kw. 20 1/2, maj-czer. 21 tal. 1/2.

Berlin, 20 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 72-83 jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 48% na luty 48 1/2 - 49, luty-marz. 48 1/2, marz-kwiec. 48 1/2 - 49, maj-czer. 48 1/2 - 49, wrzes-pazd. 48 1/2 - 49, listopad-grud. 48 1/2 - 49. Owies: na odstawa nieco w miejscu 1200 funt. 25-29 pl., na luty 26 1/2, marz-kwiec. 27 1/2, maj-czer. 27 1/2, wrzes-pazd. 27 1/2, listopad-grud. 27 1/2. Trall: w miejscu 11 1/2, na luty 11 1/2, marz-kwiec. 11 1/2, maj-czer. 11 1/2, wrzes-pazd. 11 1/2, listopad-grud. 11 1/2. Okowita: w miejscu 11 tal. Okowita 20 1/2, marz-kwiec. 20 1/2, maj-czer. 21 1/2, wrzes-pazd. 21 1/2, listopad-grud. 21 1/2.

Wroclaw, 20 lutego.

Na targu: Pszenica: biala szefel 80-82. Zyto: 61-63 1/2. Jęczmień: 20-22. Białe 54-57. Owies: 29-33 1/2. Groch: 17-18. Na giełdzie: Zito: slabo się trzyma na luty i luty-marz. 48 1/2, marz-kwiec. 49 1/2, maj-czer. 50 tal. 1/2. Olęj: w miejscu 11 1/2, na luty 11 1/2, marz-kwiec. 11 1/2, maj-czer. 11 1/2, wrzes-pazd. 12 tal. 1/2. Okowita: 20 1/2 pl., na luty i luty-marzec 20 1/2, marz-kwiec. 20 1/2, maj-czer. 21 1/2, wrzes-pazd. 21 1/2, listopad-grud. 21 1/2.

Szczecin, 20 lutego.

Na targu: Pszenica: wędzel 74-76. Jęczmień: 38-42. Owies: 23-25. Białe 46-48 1/2, tal. Perki: szefel 18-22, Słoma: 17 1/2 - 20 sgr. Słoma: kopa 6 tal.

Bydgoszcz, 20 lutego.

Pszenica: węd. 64-80. Zyto: 41 1/2 - 43 1/2. Jęczmień: wielki 36-42, mały 34-40. Owies: 26 szefli 18-22. Okowita: 8000 21 1/2 tal. Perki: szefel 23 sgr.

Cierpiącym na oczy i miłośnikom sztuki

polecają niżej podpisani swój obficie zaopatrzone skład instrumentów optycznych, matematycznych i fizycznych. Potrzebującym okularów zwracamy uwagę na doskonałe

modre Wollastona szkła do oczów,

wzmacniające nietylko wzrok, ale utrzymujące go zarazem aż do zgrzybiałej starości.

Następnie polecamy lornety i dalekovidze, za pomocą których przedmioty na kilka mil odlegle jasno i wyraźnie rozpoznac można. Lornetki, wagi zbożowe, zegary słoneczne, mikroskopy dokładnie wykonane, barometry, od 2 1/2 tal., reiszeugi, oraz stereoskopy z pysznymi obrazami i widokami. Dla

WŁAŚCICIELI GORZELNI

normalne alkoholometry sporządzone podług prawnych przepisów z tabelą i świadectwami komisji miar i wag, siodomierze, wszelkie gatunki areometry i siodometry, perkometerze i manometry po jak najtańszych cenach.

BRACIA POHL, optycy.

Ulica Wilhelmska nr 9, naprzeciwko hotelu Drezdeńskiego. [459]

Laskawe zamówienia zamiejscowe natych miast się wykonują.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 20 lutego.				Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 20 lutego.			
	%	zadano.	placono.		%	zadano.	placono.
Papieru pruskie.				Akcyje bank. i kredyt.			
Pozycz. dobrow.	4 1/2	100 1/2	100 1/2	Berl. Stow. kas.	4	115	115
— rząd.	4 1/2	101	101	Berl. Tow. hand.	4	80	80
1859.	5	105 1/2	105 1/2	Gdański bank.	4	86 1/2	86 1/2
1856.	4 1/2	101	101	Dysk. Udział.	4	80 1/2	80 1/2
1858.	4	95 1/2	95 1/2	Gota. bank.	4	89 1/2	89 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	117	117	Hanow. dito.	4	90	90
Oblig. dlugu skarbu.				Królew. dito.	4	92	92
— March.	3 1/2	87 1/2	87 1/2	Lipsk. Stow. kred.	4	62	62
— Prus. Wsch.	3 1/2	85 1/2	85 1/2	Magd. bank.	4	78	78
— Prus. Zach.	3 1/2	83 1/2	83 1/2	Pomor. bank.	4	67 1/2	67 1/2
— Pomor.	3 1/2	89	89	Pozn. bank.	4	81	81
— W. Ka. Pozn.	4	100 1/2	100 1/2	Prusk. udz. bank.	4 1/2	127	127
(nowe)	4 1/2	89 1/2	89 1/2	Szlask. Stow. bank.	4	78 1/2	78 1/2
— Szlaskie	3 1/2	83 1/2	83 1/2	Akcyje przemysłowe.			
— gwar. B.	3 1/2	83 1/2	83 1/2	Berl. fabr. kol.	5	61	61
— Prus. Zach.	3 1/2	82 1/2	82 1/2	Minerwy Szlaskiej.	5	20 1/2	20 1/2
— rent. March.	4	86	86	Concordia.	4	102 1/2	102 1/2
— Pomor.	4	86	86	Magd. assek. ogn.	4	350	350
— W. Ka. Pozn.	4	92 1/2	92 1/2	Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
— Pr. Wsch. i Zach.	4	95 1/2	95 1/2	Berl.-Anhalt.	4	97	97
— Nadreńskie.	4	95 1/2	95 1/2	Berl.-Hamb.	4 1/2	100 1/2	100 1/2
— Saskie.	4	96 1/2	96 1/2	— II. Em.	4 1/2	102 1/2	102 1/2
— Szlaskie.	4	95 1/2	95 1/2	Berl.-Pocz. Magd.	4 1/2	94 1/2	94 1/2
Papieru zagraniczne.				— Lit. C.	4 1/2	100 1/2	100 1/2
Anstr. metall.	5	44	44	— Lit. D.	4 1/2	100	100
— Pożycz. narod.	5 1/2	51 1/2	51 1/2	Berl.-Szczecin.	4 1/2	87 1/2	87 1/2
— Oblig. 250 fl.	4	56 1/2	56 1/2	— II. Em.	4	87 1/2	87 1/2
— R. Bay. 5 poz. Slegl.	5	87 1/2	87 1/2	Koźlo-Bogumin.	4	85	85
— 6 poz. Slegl.	5	98 1/2	98 1/2	— III. Em.	4 1/2	94 1/2	94 1/2
				— konwen.	4	83 1/2	83 1/2
				— III. ser.	4	103	103
				— IV. ser.	5	103	103